

Kozik, Jan

"Rozwytok prohresywnych idej w Hołczyni u perszij połowyni XIX stolittja (do 1848 r.)", K. J. Herbilśkyj, Lwiiw 1964 : [recenzja]

Przełład Historyczny 57/3, 467-472

1966

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Strony 33—34: autor nie wiadomo dlaczego wyodrębnia cechy ze stanu mieszczańskiego. Gdy mowa o zaległościach podatkowych cechów i grażdan, to chyba nie chodzi o plebs?

Strona 46: zerwanie z tradycją Oświecenia i przekonanie o odrębnej drodze Słowiańszczyzny wcale nie są charakterystyczne dla ugrupowań reakcyjnych. Gromady Ludu Polskiego, a tym bardziej Wyznawcy Obowiązków Społecznych otwarcie potępiają materializm i Oświecenie, jest to jeden z zarzutów przeciwko TDP, które je kultywowało. A o samoistności Słowiańszczyzny przekonany był i Lelewel, i Hercen, i wielu najbardziej radykalnych ówczesnych polskich socjalistów.

Strona 51: w latach głodu, o których autor wspomina, ginęli ludzie nie tylko w zacofanych krajach wschodniej Europy, lecz także w kapitalistycznych.

Strona 53: doprawdy pruskiej drogi uwłaszczeniowej nie można nazwać drogą dobrowolnych umów między panem a chłopem.

Strona 67: co autor rozumie przez stwierdzenie, że program pracy organicznej odegrał dużą rolę narodotwórczą?

Strona 274: zeznanie Janłkowskiego, że dążył do Polski takiej, jaką była przed 1794 r., nie upoważnia do twierdzenia, że spisek dążył do Polski w granicach przedrozbiorowych.

Strona 307: takie hasła, jak równość obywatelska, prawa demokratyczne, swoboda parlamentarna doprawdy nie są charakterystyczne dla Raspaila i Blanquiego, którzy szli w swych żądaniach znacznie dalej. Hasło zniesienia stałej armii, to postulat bardzo wówczas popularny wśród demokratów, niekoniecznie trzeba się powoływać na Blanquiego. Porównanie z nim spiskowców ze Związku Bratniego Młodzieży Litewskiej jest merytorycznie niesłuszne.

Jak właściwie jest z datami w tej książce? Czy są one podawane według starego czy według nowego stylu? Wątpliwości wynikły z podania przez autora dnia 4 kwietnia 1849 jako drugiego dnia Wielkanocy, gdy tymczasem 4 kwietnia tego roku wypadła środa, a nie poniedziałek.

Nad różnymi drobnymi potknięciami nie warto się zatrzymywać (ten indeks osobowy!), co wiadomo, jak trudno ich uniknąć.

Jeśli więc chodzi o konspirację polską na Litwie i Białorusi, temat został już chyba całkowicie wyczerpany. Cóż można odkryć więcej? Jeszcze kilka lub kilkadziesiąt kółek, które czytały Mickiewicza? Ale pozostałaby do szerszego omówienia sprawa więzi tej konspiracji z tym, co się działo w Królestwie Polskim.

Irena Koberdowa

K. J. Herbilśkyj, *Rozwytok prohresywnych idej w Hałyczyni u perszij połowyni XIX stolittja (do 1848 r.)*, Wydawnictwo Lwiwś'koho Uniwersytetu, 1964, s. 251.

Książka niniejsza stanowi rozszerzoną wersję wydanej w r. 1959 pracy pt. „Peredowa suspilna dumka w Hałyczyni (30-i — seredyna 40-ch rokiw XIX stolittja)”. Rozdział V obecnej książki jest niemal dosłownym (z niewielkimi uzupełnieniami) powtórzeniem rozdziału III pracy poprzedniej, zaś rozdziały III i IV zawierają znacznie rozbudowaną problematykę II rozdziału tejże pracy. Tak więc zupełnie nowy materiał zawierają tylko rozdziały I i II.

Książka poświęcona jest rozwojowi idei postępowych w Hałyczyni, którym to terminem określa autor (s. 4, p. 6) tereny województw ruskiego i bełżkiego dawnej Rzeczypospolitej, tzn. obszar potocznie nazywany Galicją Wschodnią. Uwidocznia się tu stała tendencja historyków ukraińskich traktowania Galicji Wschodniej jako kraju odrębnego od Zachodniej, co można oczywiście uzasadnić jej odmien-

ną strukturą etniczną. Nazwa „Halyczyna” — po polsku Galicja — jest w tym sensie myląca o tyle, że w XIX w. termin ten oznaczał w powszechnym rozumieniu całą prowincję od Białej po Zbrucz, prowincję podległą temu samemu układowi stosunków politycznych i prawnych.

Mimo że omawiana praca traktuje o obszarach, na których ludność ukraińska stanowiła większość, autor omawia nie tylko ukraińską, ale i polską myśl społeczno-polityczną okresu spisków i konspiracji. Żałować jednak należy, iż nie uwzględnił autor szerzej wzajemnego oddziaływania idei wstecznych i postępowych, co być może pozwoliłoby na wyjaśnienie szeregu interesujących problemów.

Praca składa się ze wstępu, pięciu różnej wielkości rozdziałów i wniosków. We wstępie dokonano charakterystyki źródeł i literatury przedmiotu. Autor obficie korzysta z literatury nowszej, pomijając, nieraz ze szkodą dla omawianej problematyki, dorobek historyków burżuazyjno-nacjonalistycznego kierunku¹.

W rozdziale I, zatytułowanym „Społeczno-polityczne poglądy chłopstwa galicyjskiego w I połowie XIX stulecia” autor, opierając się na folklorze — pieśniach i przysłowiach ludu ukraińskiego — wykazuje, że chłopska myśl społeczno-polityczna miała antyfeudalne, antyklerykalne i antycesarskie nastawienie.

W konsekwencji Herbilski stwierdza: „Przytoczone materiały folklorystyczne prostują twierdzenie historyków burżuazyjno-nacjonalistycznych [autor nie mówi których — J.K.] o jakiejś starodawnej przychyłności ludu ukraińskiego do cerkwi. Teza o greko-unickiej cerkwi jako nosicielce i opiekunce narodowości ukraińskiej wyszła ze środowiska cerkiewnego i nie ma źródła w masach ludowych” (s. 36). Prostują też sąd, „...że niby Ukraińcy galicyjscy w I połowie XIX w. nie odczuwali swojej przynależności do ukraińskiego narodu, byli nawet pozbawieni świadomości narodowej” (s. 41).

Problem jest bardzo złożony. Dyskusyjna jest sprawa, czy można przyjąć tezę, że świadomość ludu jest ściśle odzwierciedlona przez problematykę występującą w pieśniach i przysłowiach, co autor zdaje się przyjmować bez zastrzeżeń. Sprawy narodowe były w Galicji szczególnie skomplikowane, bowiem lud ukraiński był świadomy swej narodowej odrębności, gdyż różnił się od Polaków przede wszystkim swym położeniem ekonomicznym, a również językiem i religią. Problematyka narodowa była tu nierozdzieloną częścią problematyki społecznej. Wyższa hierarchia duchowna była niewątpliwie podporą istniejących stosunków społecznych, jednak niższe duchowieństwo swym położeniem materialnym niewiele różniło się od chłopstwa. Z szeregów tego to duchowieństwa wyszła większość przyszych dzieł

¹ Autor wykorzystał rękopisy Państwowej Lwowskiej Biblioteki Naukowej, Biblioteki Naukowej Uniwersytetu Lwowskiego, Leningradzkiej Biblioteki AN ZSRR, Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego we Lwowie, Lwowskiej Biblioteki Akademii Nauk, Biblioteki Akademii Nauk w Kijowie i AGAD w Warszawie (Listy Z. Dołęgi Chodakowskiego). Zebrany materiał archiwalny był w znacznej części publikowany (np. *Gramatyki* Lewickiego i Łozińskiego, pisma Szaszkiewiczza, filologiczne prace Mogilnickiego), a jeśli autor wykorzystuje go, to czyni to w celu uchwylenia różnic w poglądach omawianych przez siebie działaczy, które mogły być częściowo wypaczone przez skreślenia cenzury (np. *Gramatyka* J. Łozińskiego). Natomiast niezbyt uzasadnione jest korzystanie z rękopisu z chwilą, gdy mamy jego naukowe wydanie (np. *Widomość o ruskom jazyci* I. Mohilnickiego, s. 54—59).

Rzetelnie wykorzystał autor najnowszą literaturę radziecką (I. S. Miller, I. S. Narski, W. A. Małkin, I. M. Niefiedow, E. M. Kosaczewska) i ukraińską (F. I. Steblij, O. I. Bilecki, W. T. Dmytruk, W. A. Juzwenko, a ze starszych I. Franko, I. Zanewycz, W. Szczurat, M. Woznjak, I. Swiencicki). Natomiast wykorzystując opracowania C. Studyńskiego (s. 89, 138, 206—207, 226—227), J. Hordyńskiego (s. 138), F. Sawczenki (s. 208, 210, 213) nie wymienia ich nazwisk. Razi też brak prac I. Bryka, I. Kreweckiego, M. Terszakowca. Z literatury polskiej wymienia autor prace S. Kieniewiczza, M. Tyrowicza, M. Zychowskiego i Cz. Wycecha dotyczące wydarzeń r. 1846, a poza tym Z. Wasilewskiego (*Goszczyński w Galicji*, 1910) i J. Horoszkiewicza (*Notatki z życia*, 1957). Z autorów czeskich wymienia m.in. V. Začka i V. Histička.

łaczy ukraińskiego odrodzenia narodowego. Im też naród ukraiński zawdzięcza nowoczesną świadomość narodową.

Nie wyjaśnił też autor, jakie były przyczyny chłopskiego naiwnego monarchizmu, o ile mogły nań wpłynąć reformy józefińskie i czy ten chłopski monarchizm mógł wpłynąć na stosunek działaczy ukraińskich do władz austriackich?

Rozdział drugi jest poświęcony postępowym elementom w pracach i działalności uczonych ukraińskich początku XIX wieku. Autor omawia prace J. Mohylnickiego (1777—1831), I. Ławrowskiego (1773—1846), M. Hryniwieckiego (1756—1823) i W. Kompaniewicza (1779—1856), podkreślając ich rolę w uzasadnieniu jedności ukraińskiego narodu Galicji i Ukrainy rosyjskiej.

W rozdziale III, przedstawiający antypańszczyźnianą i antyklerykalną publicystykę galicyjską do połowy lat czterdziestych ubiegłego wieku, omawia autor publicystykę działaczy ukraińskich: Józefa Lewickiego (1801—1860) i Józefa Łozińskiego (1807—1889), oraz polskich: Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego (1784—1825), Wacława Zaleskiego (1799—1849) i Żegoty Pauliego (1814—1896). Ci ostatni zasłużyli się jako zbieracze i wydawcy pieśni ukraińskich i tym samym przyczynili się do rozbudzenia zainteresowań folklorem wśród Ukraińców.

Omawiając jednak problem alfabetu i języka w literaturze, należało podkreślić, iż J. Lewicki (podobnie jak I. Monylnicki i M. Łuczka) opowiadał się po stronie J. Dobrowskiego, który przyjmował różnicę między językiem ludowym a literackim, zaś J. Łoziński był zwolennikiem tezy B. Kopitara, że język ludowy jest podstawą języka literackiego. I tą drogą poszli M. Szaszkiewicz, J. Hołowacki i I. Wahilewicz.

W najobszerniejszym, IV rozdziale pracy omawia Herbilski działalność „Ruskiej trójcy”: Markiana Szaszkiewicza (1811—1843), Jakuba Hołowackiego (1814—1888) i Iwana Wahilewicza (1811—1866), oraz grona osób z nimi związanych jak: M. Ustianowicz, H. Ilkiewicz, I. Hołowacki, I. Birecki, M. Minczakiewicz, M. Wereszczyński. Nie zajmując się, i słusznie, szerzej działalnością literacką i wydawniczą „Ruskiej trójcy”, stara się przeprowadzić charakterystykę jej poglądów społecznych, politycznych, narodowych i naukowych, podkreślić jej znaczenie w dziejach ukraińskiej myśli tego czasu, wyjaśnić związki z nauką rosyjską i ukraińską (Pogodin, Srezniewski, Maksymowicz, Bodiański, Łukaszewicz), polską (Maciejowski, krąg działaczy Ossolineum), czesko-słowacką (Safařík, Kollár, Hanka, Zap, Jachim, Koubek, Havlíček - Borovský) i południowosłowiańską (Petrović, Kurelac).

Ostatni rozdział jest poświęcony galicyjskiej rewolucyjnej publicystyce trzydziestych i czterdziestych lat XIX stulecia. Należy zaznaczyć, że jest tu mowa o publicystyce polskiej i jej oddziaływaniu na Ukraińców. Omawia więc autor działalność i poglądy S. Goszczyńskiego, Sz. Konarskiego, K. Cięglewicz, E. Dembowskiego i J. Gosłara.

Taka konstrukcja pracy, z punktu widzenia polskiego czytelnika i polskiego historyka, musi budzić pewne zastrzeżenia. Autor wielokrotnie podkreśla (s. 145, 173, 218) fakt wzajemnego wpływu polskiej i ukraińskiej myśli społeczno-politycznej, broniąc się jednak przed posądzeniem Ukraińców o uleganie wpływom polskim. Ale, jak słusznie zauważył Stanisław Grodziski³, „jest to zagadnienie bardziej złożone”. Podczas gdy tzw. ukraińska szkoła w literaturze polskiej (Gosz-

³ Zwrócił na to uwagę w rec. pracy Herbilskiego S. Grodziski, „Małopolskie Studia Historyczne” t. VIII, 1965, zesz. 1—2, s. 177—181.

⁴ Tamże, s. 180.

czyński, B. Zaleski) była pod silnym wpływem kultury ukraińskiej⁴, to polska myśl społeczno-polityczna tego czasu, co sam autor podkreśla powołując się na stwierdzenie Lenina (s. 9 i 218), miała charakter najbardziej rewolucyjny i postępowy w Europie, i jako taka silnie oddziaływała na myśl ukraińską. Zresztą z całego rozdziału piątego wystarczająco to wynika.

Z tego też względu, sądzę, należało rozdział ten umieścić po rozdziale drugim, chociaż w tym wypadku bezpośrednia konfrontacja polskiej i ukraińskiej myśli społeczno-politycznej musiałaby wypaść na niekorzyść tej drugiej. Wobec rewolucyjności polskich odezw i ulotek konspiracyjnych, skierowanych przeciwko systemowi pańszczyźnianemu i władzy cesarskiej, nawołujących do walki zbrojnej, program reform odgórnych postulowany np. przez J. Hołowackiego w „Zustände der Russinen in Galizien”⁵ i nadzieje pokładane w monarchii Habsburgów miały bardzo ograniczone cele. Inna rzecz, że był to program antypolski, postulowany z myślą o oparciu się Austrii na elemencie ukraińskim, ponieważ element polski został skompromitowany w wypadkach 1846 r. w Galicji, o czym zresztą Herbilski nie pisze.

W związku z oceną chłopów i ruchu chłopskiego w Galicji u „Ruskiej trójcy” (s. 141—151) autor szeroko omawia krytykę systemu pańszczyźnianego w „Podróży po Halickiej i Węgierskiej Rusi” Hołowackiego; natomiast przemilcza jego nastawienie antysemickie. Oto odpowiednie cytaty: „Od tylu wieków zagnieżdżone żydostwo wyplenilo w narodzie całą przemyślność i pazurami swymi zagrzebało wszystkie rzemiosła i przemysł. Przewrotne to plemię podstępными czynami swymi umie utrzymać chłopą w ciągłej od siebie zależności i nie pozwala mu działać o własnych siłach”. Dalej — mówi Hołowacki o pośrednictwie Żydów w handlu i lichwie, i konkluduje: „Żyd wreszcie podburza przeciwko chłopom samego dziedzica, lub rządząc jego dobr, skoro się spodziewa z niego coś zedrzyć”⁶. Podobne stwierdzenia czyni na Rusi Węgierskiej⁷.

Idealizuje też Herbilski ruch opryszkowski, w którym przecież „walka z uciskiem feudalnym graniczyła ze zwykłym rozbojem”⁸, mimo iż materiał przez niego przytoczony do tego go nie upoważnia. Autor pisze (s. 179): „Ciekawe, że w «Podróży» Hołowacki wysoko ocenia [podkreślenie moje — J. K.] działalność przywódcy słowackich chłopów powstańców Janosiłka i porównuje go z przywódcami opryszków Dowbuszem i Marusiakiem”. W rzeczywistości Hołowacki stwierdza: „Rozmawialiśmy o łupieżcach (pustiaki czyli opryszki), którzy niekiedy i na spokojnych pasterzy z bronią w ręku napadają i zabierają im bryndzę, kociołki, mąkę, sól, a nawet i barany. Są to zwyczajnie zbiegi z wojska, awanturnicy, którzy nie mając domostw i tułając się po górach, narażają się na wszystko nie dbając owcale o życie swoje; dlatego takim śmiałkom pasterze spokojni opierać się nie odważą i wspominają o nich ze wstrętem. Przeciwnie zaś, jak się dowiedziałem, o żyjących w powieści zbójcach, o Doboszu, Marusiaku, opowiadają z pewnym rodzajem podziwienia i czci nawet, tak jak Słowacy o swoim bohaterze Janoszyku”⁹.

⁴ Jednocześnie Sobótka S. Goszczyskiego silnie podzielała na artystyczną i ideową stronę *Ołeny* M. Szaszkiwicz, co przekonywająco uzasadnił W. Szczurat, *Na doswiłku nowot doby*, Lwów 1919, s. 105—113, a co Herbilski stara się pomniejszyć (s. 145 i 173).

⁵ *Hawryło Rusyn, Zustände der Russinen in Galizien*, „Jahrbücher für slawische Literatur, Kunst und Wissenschaft”, Leipzig 1846, nr 9, s. 336—379.

⁶ J. Hołowacki, *Podróż po Halickiej i Węgierskiej Rusi*, „Jutrzenka”, Warszawa 1842, nr 6, s. 75.

⁷ Tamże, nr 21, s. 275.

⁸ S. Grodziski, „Małopolskie Studia Historyczne” t. VIII, 1965, zes. 1—2, s. 181 i przypis 8.

⁹ J. Hołowacki, *Podróż...*, „Jutrzenka”, 1842, nr 21, s. 260.

A więc Hołowacki niczego nie ocenia, a tylko relacjonuje rozmowę Huculów-pasterzy i ich sąd o opryszkach. Podobnie niezgodne ze stanem faktycznym wnioski wyciąga autor omawiając rozmowę Hołowackiego z M. Łuczkaem w Užhorodzie: „Należy sądzić, że takie rozmowy przekonywały Hołowackiego o autochtoniczności słowiańskiej ludności w Zakarpaciu”, podczas gdy Hołowacki pisze, iż Łuczka „utrzymywał, że mu brakuje pomników piśmiennych, które by świadczyły o pierwotnym zamieszkaniu tych stron przez Słowiano-Rusinów”¹⁰.

Omawiając poglądy narodowe — dotyczące etnicznej, językowej i literackiej jedności ukraińskiego narodu — należało zaznaczyć, że niezależnie od Mohylnickiego, Ławrowskiego, Hryniewieckiego, Kompaniewicza, Lewickiego, Łozińskiego i „Trójcy”, także i przedstawiciele ostro krytykowanej w pracy hierarchii grekokatolickiej: metropolita M. Lewicki (co prawda wspólnie z Mohylnickim) w 1817, M. Harasiewicz w 1836, biskup G. Jachimowicz w 1842 i wreszcie Hołowna Rada Ruska w 1848 roku (pod przewodnictwem tegoż Jachimowicza) wyraźnie stwierdzali narodową jedność Ukraińców Galicji, Rusi Węgierskiej i Ukrainy, oraz ich odrębność jako narodu od Polaków i Rosjan, chociaż czynili to dla różnych celów. Autor wiedział o tych faktach z prac W. Szczurata¹¹, M. Woźniaka¹² czy samego J. Hołowackiego. Mówiąc o poglądach zawartych w „Rozprawie o języku południoworuskim i jego narzeczach” J. Hołowackiego (s. 152) nie zaznaczono, że dane liczbowe wzięł od Šafaříka („Slovanský národopis”, 1842) i że w r. 1848 były one już nieaktualne, oraz że Hołowacki nie tylko mówił o jednym „zjednoczonym narodzie ukraińskim” mówiącym „jednym i tymże samym językiem”, ale i o tym, że naród ten jest odrębny od narodów polskiego i rosyjskiego. Wydaje się, że nie podkreślenie tych spraw zubaża poglądy „Ruskiej trójcy”.

W pracy przedstawiono negatywny stosunek „Trójcy” do wyższego kleru i hierarchii unickiej. Problem jest bardziej złożony. Obok ostrej krytyki były elementy pozytywne. W „Podróży...” J. Hołowacki przychylnie ocenia biskupa przemyskiego Iwana Snihurskiego, który „wspiera i pomaga tysiącom uczącej się młodzieży i zachęca ją do pracy w podźwignięciu literatury ojczystej” [...] „darował swój liczny księgozbiór bibliotece diecezjalnej i zamyśla uczynić ją publiczną”¹³. Zresztą sam Hołowacki tej pomocy doświadczył, a jego brat Iwan zamierzał zadedykować II tom zbiorku „Winok rusynam na obżynki” właśnie I. Snihurskiemu¹⁴. Sam też J. Hołowacki stwierdza, że przełożeni lwowskiego seminarium duchownego (rektorem był wówczas G. Jachimowicz) oddali do użytku I. Wahilewicza oddzielny pokój, aby mógł spokojnie kontynuować swoje prace naukowe¹⁵. Twierdzenie jakoby „Wahilewicz i Hołowacki skorzystali z pierwszej okazji, aby opuścić posady duchownych i zerwać z cerkwią” (s. 132) jest tylko częściowo prawdziwe. Oto Wahilewicz bez zgody władz cerkiewnych porzucił parafię i został redaktorem propolskiego „Dnewnyka” w 1848 roku, jednak w r. 1850 chciał wrócić do stanu duchownego, ale gdy konsystorz czynił mu trudności, przeszedł na protestantyzm. Hołowacki został w r. 1849 profesorem języka i literatury ruskiej na Uniwersytecie Lwowskim, ale stanu duchownego nie zmienił. Herbilski słusznie zresztą podkreśla, iż cała działalność „Ruskiej trójcy” była w istocie daleka od cerkiewnej działalności i cerkiewnej ideologii. W książce znajdziemy wiele dowodów potwierdzających tę tezę.

¹⁰ Tamże, nr 24, s. 296.

¹¹ W. Szczurat, op. cit., s. 134 n.

¹² M. Woźniak, *Hałycke hramatyky ukraińskot mowy perszoj połowyny XIX st.*, Lwiv 1911, s. 55 nn.

¹³ J. Hołowacki, *Podróży...*, „Jurzenka”, 1842, nr 24, s. 300.

¹⁴ Iwan Hołowacki do brata Jakuba, 7 (19) maja 1847, K. S t u d y n s k y j, *Korespondencja Jakowa Hołowackoho w latach 1835—1849*, Lwiv 1909, s. 188.

¹⁵ J. G., *Sudba odnogo galicko-russkago uczenago*, „Kijewskaja Starina”, lipiec 1883, t. VI, s. 458—459.

Szkoda, że autor omawiając walkę o alfabet w latach 1834—1836 nie wspominał, iż próbę zastosowania alfabetu łacińskiego w ukraińskim piśmiennictwie podjął na początku lat czterdziestych Iwan Hołowacki, który stoczył o to znaczną batalię z bratem Jakubem. Jakub Hołowacki uzasadnił w końcu błędność jego argumentacji (podobnej do argumentacji J. Łozińskiego z r. 1834)¹⁶, szeroko omawiając przy okazji program oświecenia narodowego, do którego według niego droga prowadzi od alfabetu, poprzez język, do oświaty, a ta z kolei prowadzi do „przyznania przyrodzonych praw całemu narodowi”¹⁷. Wydaje się, że takie postawienie sprawy pociągnęło za sobą poważne następstwa w postaci rezygnacji z jakiegokolwiek działalności politycznej, zmierzającej do zmian społecznych w Galicji. I w tym kontekście należy rozumieć słowa Iwana Hołowackiego, iż „narody nie pragną od nas zmian politycznych”, wystarczy podnieść tylko kulturę narodu, „a polityka zmieni się, skieruje się sama przez się, dokąd jej sądzono”¹⁸.

Wszystkie te uwagi (a wiele nasuwa się ich czytelnikowi) nie zmniejszają oczywiście wartości pracy Herbilskiego, jako na razie jedynej, pełnego opracowania ukraińskiej myśli postępowej pierwszej połowy XIX wieku. Szczególnie przydatna jest ona dla nas, Polaków, z natury rzeczy zainteresowanych problematyką stosunków polsko-ukraińskich, tym bardziej, że znaczne jej partie tych stosunków właśnie dotyczy. Herbilski, dobrze rozumiejąc całość złożonej problematyki, stara się podkreślić pozytywne i postępowe elementy łączące oba narody w Galicji, wyraźnie odcinając się od ukraińskiej historiografii nacjonalistycznej, która już od czasów Denisa Zubrzyckiego (1777—1861) była wrogiem wszystkiego co polskie i za wszystkie krzywdy narodu ukraińskiego obwiniała Polaków. Rozumie też autor, że postulat granic 1772 roku, który dla większości Polaków tego czasu był warunkiem *sine qua non* odbudowy państwa polskiego, dla Ukraińców był nie do przyjęcia i dlatego domagali się państwa federacyjnego, w którym naród ukraiński miałby równe z Polakami prawa (grupa „Kola Ruskiego”, „Związek Wolnych Haliczian”, Mykoła Kmicikiewicz i Wasyl Podoliński).

Problem nie jest oświetlony w pełni i czeka na dalsze omówienie. Sądzić należy, iż autor powróci do tych zagadnień w swych dalszych badaniach i postara się dokładniej je opracować.

Jan Kozik

Leon Baumgarten, *Dzieje Wielkiego Proletariatu*, Książka i Wiedza, Warszawa 1966, s. 815, 1 nlb., 333 ilustr.

Praca L. Baumgartena, poprzedzona szeregiem przyczynków i publikacji źródłowych, jest pierwszym kapitalnym opracowaniem całości dziejów Socjalno-Rewolucyjnej Partii Proletariat. Autor oparł się o bardzo szeroki zestaw źródeł, zwłaszcza akta władz carskich, dotąd mało, lub wcale nie wykorzystane. Wykład jest prowadzony ściśle chronologicznie i skoncentrowany na zasadniczym temacie. Obszerny tekst operuje niezwykle bogatym i różnorodnym konkretnym materiałem, zawiera — chyba bez przesady — setki nieznanych faktów, od zasadniczych aż do zupełnie drobnych.

Wartki tok opowiadania wciąga czytelnika, a opisy dramatycznych zmagañ

¹⁶ Iwan Hołowacki do brata Jakuba 17 (29) maja 1840, *Korespondencja...*, s. 39—41.

¹⁷ Jakub Hołowacki do brata Iwana 27 sierpnia 1841, tamże, s. 57—59.

¹⁸ Iwan Hołowacki do brata Jakuba 18 (30) stycznia — 1 (13) marca 1844, tamże, s. 105. Herbilski (s. 116) mówi o tym, ale wysuwa inne wnioski: „Cokolwiek tam nie pisał Iwan Hołowacki, w praktyce sprawa przedstawiała się inaczej. «Ruska trójca» całą swą działalnością sprzyjała antypańszczyźnianemu i antyabsolutystycznemu ruchowi”. Rzecz w tym, że tylko „sprzyjała” swą działalnością literacką, ale w ruchu tym czynnie nie uczestniczyła.